

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 10 do 3
rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 10
do 11 rano.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, z odnośzeniem
do domów: rocznie 5 rb.,
20 kop., półrocznie 2 rb.
60 kop., kwartalnie 1 rb.
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

rocznie 6 rb., półrocznie
3 rb., kwartalnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50

Zmiana adresu 20 kop.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jedno-
szpaltowy petitem lub le-
go miejsce 25 kop., na
3-ej stronie 15 k., na 4
stronie 10 kop.

Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., nsatę-
ne razy 3 rb.

Nekrologi za wiersz 25 k.
Rękopisy nie zwracają się.

Skrzynka pocztowa № 62.

№ 185

„SZKOŁA LUBELSKA”

8-io klasowa filologiczna prywatna zawiadamia,
ze egzaminy wstępne rozpoczną się d. 26 Sierp-
nia. Zapis uczniów codziennie od godz. 10-ej do
1-ej w kancelarii szkoły. Wpis rubli 50, w kla-
sie wstępnej 30 półrocznie.

523—5—5 Dyrektor szkoły J. Arlitewicz.

Wytrzeźwienie północy.

Jeszcze w połowie XIX stulecia należały
kraje skandynawskie do najbardziej pijac-
kich w Europie. Dziś Finlandja, w której
przypada najmniejsza ilość wypijanego rocz-
nie alkoholu na głowę (2.1 litra) przoduje
Europie, a kto wie, czy nie całemu cywili-
zowanemu światu, w zakresie wstrzemięzli-
wości. W Norwegii cudzoziemiec szukają-
cy napojów, rozgrzewających jego skostnia-
łe nawet w sierpniu członki, trzy dni cho-
dzić może od wioski do wioski, zanim na-
potka wyszynk trunków gorących. W Szwec-
cji walczy z alkoholem armia 400 do 500
tysięcy zorganizowanych abstynentów. Rzą-
dy współdziałają w każdym z tych krajów
ze społeczeństwem, a prawodawstwo prze-
ciwko alkoholowi służy za wzór krajom środ-
kowej i zachodniej Europy.

Zacznijmy od Szwecji.

W ruchu przeciwalkoholicznym Szwecji
biorą dziś udział najszerze warstwy lud-
ności, zorganizowaną jest młodzież uniwer-
sytecka, część wojska, robotnicy, kobiety,
policjanci, a profesorowie uniwersytetu, le-
karze i biskupi nie szczędzą w tym kierun-
ku prac naukowych i nie usuwają się od
współdziału. Pomimo to wydatki na al-
kohol podniosły się w ostatnich 50 latach
o 50 proc. (według obliczeń Sundbärga z
80 na 120 milionów szwedzkich koron), a
pijanych lub podpijanych w biały dzień spot-
kać nie trudno.

Powodzenie jest przeto połowicznym, choć
wysiłki są niezaprzeczenie ogromne, dobrze
zorganizowane i prowadzone energicznie.
Dowód to, że jak potężnym wrogiem pod-
jęto walkę. A wróg to mający za sobą
wielowiekową tradycję, skoro pierwsze roz-
porządzenie, zakazujące wyrobu i sprzeda-
ży wódki, pochodzi z r. 1620, z czasów
Gustawa Adolfa.

Nie odniosła nad nim zwycięstwa walka
stowarzyszeń umiarkowanego picia, która
toczyła się z wielką energią od 1830 do
1850 r. i żadnych nie przyniosła rezultatów.
Dopiero organizacje zupełnej wstrzemięzli-
wości po 1870 r., a zwłaszcza międzyna-

rodowy zakon Dobrych Templarjuszów, o-
raz zorganizowany na jego modłę narodo-
wy związek Templarjuszów, uczyniły wy-
łom w twierdzy nałogów pijackich.

Przypomniano sobie tedy, że już wielki
Lineusz, sława Szwecji, był zwolennikiem
zupełnej wstrzemięzliwości, a z racji zesz-
lorocznej stuletniej rocznicy jego urodzin, od-
naleziono traktat, który napisał w tej kwe-
stji. Nauka wstrzemięzliwości wprowadzoną
jest do szkół, propagowaną na uniwersyte-
tach, rozbrzmiewają od jej wykładów liczne
w Szwecji uniwersytety ludowe, a wędrow-
ni agitatorzy docierają do najbardziej od-
ległych i ustronnych wiosek.

Podnieść również należy, że organizacje
abstynenckie nie ograniczają się do malo-
wania groźnych następstw alkoholizmu, są
one również rozsądnymi oświaty, zakłada-
ją uniwersytety ludowe, czytelnie, kółka
muzyczne i śpiewackie, urządzają koncerty
i zabawy, wskrzeszają ubiory i tańce naro-
dowe, nie mówiąc o ogromnym ruchu wy-
dawniczym, o pismach, o stałej wystawie
przedmiotów służących do propagandy
wstrzemięzliwości w Sztokholmie i t. p.

Więcej jeszcze dokonano w Norwegji.
Teren był tu bardzo podatny. Kiedy w
Szwecji wielki przemysł, zwłaszcza żelazny,
rozwija się dziś potężnie, a kapitalizm, jak
wszędzie, przynosi ze sobą skłonność do al-
koholizowania się mas robotniczych, w Nor-
wegji mamy przeważnie społeczeństwo chłop-
skie. Włościanie korzystają z przysługują-
cego im prawa, aby w większości gmin nie
dopuścić karczem. Prawo to wykonywują
w gminie wszyscy jej obywatele, mężczy-
źni i kobiety, w wieku powyżej lat 25. Ko-
rzystając z prawa głosu, dającego im wpływ
na sprawy gminne, usuwają wielokrotnie pro-
dukcję i wyszynk alkoholowych napojów.

Z tego samego prawa korzysta Danja,
gdzie wśród gmin wiejskich 87 na 100 nie-
ma żadnego wyszynku. Istnieje ono rów-
nież na wyspach Faroer i w Islandji. Włoś-
cianie też przeważnie należą w Norwegji
do partji abstynentów, która od 1905 r. t.
j. od czasu wprowadzenia powszechnego
głosowania, występuje jako odrębne stron-
nictwo. Program ich żąda:

a) odebrania prawa sprzedaży alkoholu
osobom prywatnym i kupcom. Wprawdzie
przysługuje ono dziś tylko 28 osobom, ale
są to kapitaliści, których obroty stanowią
40% w całej sprzedaży alkoholowych na-
pojów.

b) zniesienia udzielanej gorzelniom pomo-
cy państwowej, która w cłach ochronnych
i zwrotach podatkowych wynosi milion ko-
ron.

c) podwyższenia podatku od detalicznej
sprzedaży wina.

Stronnictwa demokratyczne, a zatem nor-
weska partja socjalno-demokratyczna, oraz

partja lewicy, przyjęły żądania abstynentów
do swego programu, czym pozyskały ich
głosy. W taki sposób abstynenci, oprócz
33 posłów, wyznających ich zasady, mają
dziś w storthingu 50 zwolenników, t. j. na
123 zasiadających tam posłów, 83 odda-
nych swej sprawie.

Popularność stowarzyszeń wstrzemięzli-
wości wyraża się także w istnieniu absty-
nenckiego święta. Przeznaczona jest na
nie trzecia niedziela czerwca. W ten dzień
odbywają się pochody z muzyką i chora-
gwiami, w kościołach kazania na temat
wstrzemięzliwości, a po domach ludowych
zgrupowania i przemowy.

Wogóle Norwegja liczy 10 proc. absty-
nentów wśród ludności, Szwecja 7.6, Da-
nia 6.4.

Bohaterska Finlandja—jak twierdzi histo-
ryk słynnych dni listopadowych, Signod
Roos: Nationalstrejken in Finland. Helsing-
fors 1906—zawdzięcza w znacznej części
odzyskanie praw swoich i konstytucji trze-
źwości narodu i usiłowaniom organizacji
abstynenckich. Podczas rewolucji w r. 1905,
kiedy władze rosyjskie czekały jedynie spo-
sobności, ażeby wkroczyć i zgnieść dobija-
jący się wolności naród, panował spokój i
karność wśród zwalczających się partji,
gdyż zachowany był najważniejszy ku temu
warunek. Przez trzy tygodnie Helsingfors
i inne miasta zupełnie były abstynenckimi.
Restauracje, piwiarnie i winiarnie były
zamknięte.

Po manifestacji z 4 listopada robotnicy
zgodzili się przerwać strajk i rozwiązać
czerwoną gwardję, pod warunkiem że wy-
szynk i sprzedaż napojów alkoholowych i
nadal zostanie zakazanym. Pomimo woli
ludu, burżuazja preforsowała 14 listopada
otwarcie szynków i restauracji, ale nowy
rząd konstytucyjny zapowiedział wkrótce
potym rewizję prawodawstwa alkoholow-
wego.

I oto po dwóch latach, zaraz po otwar-
ciu Sejmu,—który był wynikiem najdemo-
kratyczniejszej ustawy wyborczej, zjawia
się aż 5 projektów zdążających do całko-
witego zakazu wyrobu i sprzedaży alko-
holowych napojów (prohibicji). Za zakazem
oświadczyła się większość posłów (138 na
178 wszystkich), pamiętajmy, że są wśród
nich i kobiety, owe największe nieprzyja-
ciółki alkoholu. Ustawa ułożona na pod-
stawie projektów zakazowych, wniesioną
została także na ręce posła-kobiety Hildy
Räsänen i przyjęta dnia 31 października
ub. roku.

Jakkolwiek nie jest prawdopodobnym, a-
żeby władze rosyjskie zatwierdziły prawo
tak daleko odbiegające od kierunku, jakie-
mu hołdują, warto przytoczyć najważniej-
sze paragrafy tego pierwszego w Europie
zakazu;

§ 1. Przez napoje alkoholowe rozumie prawo powyższe wszystkie ciała, które przy temperaturze plus 15° Celsjusza zawierają więcej niż 5 proc. alkoholu etylowego. Napoje słodowe uważa się za alkoholowe.

§ 2. Wyrób, sprzedaż, przywóz i składy alkoholowych napojów, zgodnie z przepisami tego prawa, są dozwolone jedynie dla celów medycznych, technicznych lub naukowych.

§ 3. Wyrób i transport ciał alkoholowych stanowi wyłączne prawo państwa i na nikogo przeniesionym być nie może.

Abstynencja w Finlandji, podobnie jak na całej północy, wyłącza piwa ludowe, tak zwane „svag dricke“, co stanowi w znacznej części o jej popularności. Tworzy się przecież obecnie prąd absolutnej wstrzemięźliwości, przeciwnej tym ustępstwom, a to w imię idei etycznej, która nakazuje, aby wyrzeczenie się nałogu było ofiarą, niejako probierzem woli.

Z. G. D.

Mysli niedonoszone.

Dokończenie.

Dla p. Sz. największa tradycja w życiu żydowskim rozgrywa się dzisiaj — bo ludzie, którzy w sercu mają tylko artykuły gazet nacjonalistycznych, nie potrafią czuć szczerze i normalnie!

Ale i czemuż rozpacza p. Sz. nad chwilą dzisiejszą?... Może być zupełnie spokojny... Ten prąd asymilacyjny, dzięki któremu p. Sz. jest nieco kulturalnym człowiekiem, jako tako umie się wyśłowić po polsku, ten prąd, który z moczarów ciemnoty i nędzy ghettów wydobyl pewną garść żydów i uczynił ich uczestnikami dobrobytu i oświaty — jest obecnie bardzo słaby. Nacjonalizm żydowski, który nigdy w ciągu dziejów nie słabł, ale nosił powłokę religijną — dziś śpiewa na wszystkich rogach piosenki tryumfu.

Przecież, według słów p. Sz., podobno gdzieś „wchodzi jutrzienka nowego judaizmu“ (to znaczy, że koszer, obrzezanie, kapoty, peruki kobiece, mikwy — wszystko pozostanie jako świętość narodowa, a prócz tego żydówki z nakazu rabinów będą nosiły długie rękawki i żydzi będą rozbiłali sklepy swoim ubogim współwyznawcom, odważającym się handlować w sobotę). Przecież, jak to widać z tego ostatniego, „nowy“ judaizm czuje w sobie moc żywotną, ażeby przyswajać sobie wszystkie skarby cywilizacji i wzajemnie wzbogacić skarby te wytworami swego ducha“ (jeszcze nic w tym kierunku nie uczynił, gdy asymilacja dała światu

genjuszów żydowskich w wielu dziedzinach sztuki i nauki, ale to p. Sz. nie zraża).

Więc gdzie jest powód do hamletyzmu p. Sz. wobec tak świetnej przędzy „pracy żydowskiej dla dobra ludzkości i szczęścia ogólnego“? Ba! ludzie o niedoszonych myślach jednym oczkiem płaczą nad „najtragiczniejszym momentem“, a drugim zerkają na nowe żydostwo, uznające „swoją godność i siłę wewnętrzną“. Załamują oni ręce nad prześladowaniem żydów z powodu „demonopatji“ (!) właściwej wszystkim narodom prócz żydów, którzy w dziejach nie skrzywdzili nigdy nikogo — nawet chanańskiej muchy! — a równocześnie tańczą radośnie z powodu zwycięskiej „walki nacjonalistów żydowskich z ortodoksją“...

Niech p. Sz. pocieszy się, że owe „ciemne masy, które nienawidzą owych nacjonalistów, walczących z ich przesadami“ (w celu przerobienia ich etykiety z religijnej na narodową) są jeszcze bardzo ciemne i bardzo liczne — i doskonale jeszcze przez setkę lat zachowają odrębność żydowską, o którą nacjonalistom z p. Sz. tak bardzo chodzi.

Jeszcze ani jeden promień asymilacji nie przedarł się do stu miasteczek żydowskich — siedlisk nędzy, ciemnoty, choroby, nieszczęścia... Jeszcze tym żydom, konserwującym swoją ciemnotę wraz z nędzą, ani na jedno mgnienie oka nie przeszło przez myśl pytanie: „być, albo nie być“... Jeszcze się doskonałymi żydami, nietkniętymi ani na jednym włosku przez trąd asymilacji... i... kultury...

Może p. Sz. być zupełnie spokojny... Cały Hamletyzm istnieje tylko w jego wyobraźni...

Może być spokojny: asymilowani żydzi ostatnich lat idą wybornie na pasku sjonistów...

„Jutrzienka nowego judaizmu“ nigdy nie ustawała — świeci ciągle... na ciemnym niebie żydostwa...

Najtragiczniejszy moment w dziejach żydowskich“ jeszcze nie nastąpił...

Pan Sz. może spać spokojnie i odsypiać swoje myśli „niedośnione“ i uczucia niedonoszone!...

P. S. w poprzednim artykule, któremu p. Wascug uczynił honor, nazywając go tylko „mętym“, bo był on stekiem zdań, nie trzymających się kupy, p. S. dowodził, że wszystkim narodom z nacjonalizmem jest bardzo brzydko, ja tylko żydom jest z nim do twarzy (naturalnie „wiecznie wybrany naród“?).

W obecnym artykule, p. S. rozwija socjologię dla użytku małoletnich dzieci o dzikim człowieku, który naprzód nikogo nie kocha, potem kocha żonę, potem kocha żonę i dzieci, potem kocha cały naród, a ponieważ zaczynają się „zjazdy“, więc kocha wszystkie inne narody, (choć kocha tylko samego siebie) i coś dla innych rozwija, (myśląc tylko o sobie) i bogaci całą ludzkość, ponieważ „majufes“ śpiewa nie na tylnych schodach ale od frontu... „W obecnym artykule p. S. cierpi na „demonopatofobię“ i wydaje mu się, że już skończyła się misja Izraela oświeclania narodów (chwała Bogu! — jeno p. S. nie wie, że skończyła się ona przed wiekami, ale misja Izraela ociem-

niania ludów jeszcze się nie skończyła, bo światło wiedzy wciąż jeszcze ciężko się zmagają z ciemnotą przesądów żydowskich, która — przez Biblię — poraziła umysły narodów aryjskich i zatrzymała rozwój kultury greckiej).

W obecnym artykule p. S., jako głęboki ekonomista sądzi, że cierpienia żydów, prześladowanych wiecznie przez „izmy“*) skończą się dopiero „z ustaniem własności“ (bo, zdaje się, pewien talmudysta rzekł: „własność ustanie, ale Purym zostanie“).

Oczekujemy trzeciego artykułu, w którym p. Sz. dowiedzie, że wszystkie narody powinny zarzucić narodowość, własność, a tylko jedni żydzi mogą się oddać uprawianiu tych rzeczy, bo oni jedni, dzięki wrodzonej łagodności (por. Biblię!) — jako szowiniści i kapitaliści nikogo nie skrzywdzą!...

Pan Sz. zastrzega się, że nie jest asymilatorem.

Zastrzeżenie zbyteczne. Asymilator wobec ciśnień prądów musiałby posiadać wielką moc charakteru i wielką jasność myśli, ołbrzymią zdolność inicjatywy i oddziaływania na masy, których przesądom pochlebiać jest zawsze łatwiej, niż iść naprzekór nim dla ich dobra, którego one nie są w stanie dzisiaj widzieć.

Ale p. Sz., nie mający odwagi na szpaltach polskiej gazety poprostu powiedzie: jesteśmy żydami, bo to nam się podoba i nigdy nic innego nam się nie podobało i podobać nie będzie; będziemy żydami, bo nie chcemy być czym innym i nie możemy być czymś innym, — a natomiast wpuszczając innym ludziom mydliny do oczu, że to stanowisko zwyczajnej inercji żydowskiej było, jest i będzie zbawiennym nie tylko dla żydów ale i dla całej ludzkości, a zwłaszcza dla polaków — p. S. nie jest też „czystej wody“ nacjonalistą.

Jest on poprostu trochę po partacku asymilowanym żydem, który robi sobie przyjemność biorąc kąpiel w sadzawce nacjonalistycznych frazesów!...

L. B.

Przyp. redakcji. Na tym artykule zakończamy kwestję poruszoną przez p. Szenbruna, a datującą jeszcze od „Balu Purymowego“ p. Sokołowskiego. Przypuszczamy, że po kompetentnych wyjaśnieniach p. Wascuga i szczegółowej analizie p. Belmonta sprawa ta jest wyczerpana i dlatego przechodzimy nad nią do porządku dziennego.

*) Jest to według p. S. prawo natury: urodził się z jednej strony naród pozbawiony zupełnie wad i nie mający nikomu wody, a z drugiej strony urodził się „izmy“, którego prześladowają wiecznie, wbrew Jehowizmowi, który był jedynym porządnym izmem na świecie.

3 Aeronautyki.

Balon Zeppelina.

Przyrządy, służące do unoszenia się w powietrzu, dzielą się na dwie gromady: na przyrządy do latania, opierające się na wyzyskaniu oporu który powietrze stawia działaniu siły ciężkości

2

WŁADYSŁAW GACKI.

Franek Antyalkoholik.

(S Z K I C).

Dziedzic, wracając z pola, zachodził niekiedy spojrzeć, jak się posuwa robota Franka.

— A jakże tam idzie, Franku? — pytał od niechcenia, bo wiedział, że robota Franka zawsze jest dobra.

— Doskonale, proszę dziedzica, sličności będą chlewy, dachówkę jeno porządną przyłożyć — na 100 lat wystarczy! — Franek z dumą spogląda na swoje dzieło.

Franek był także roznosicielem nowin. Wiedział, w którym dworze jaka kobyła się ożrebiła, a jaka nogę złamała; gdzie cugowe konie sprzedano; gdzie komornik zajeżdżał; jakie urodzaje są w okolicy; w jakim dworze zanoszą się na weselisko; co w miasteczku o wojnie gadało, o buntach i o nowych ukazach.

Dziedzic rozpytywał i słuchał, bo w żniwa to i gazety niema czasu przeczytać.

A Franek obcierał ręce z wapna, sięgał do kieszeni po tabakierkę

— A może tabaczki? — Dziedzic poważnym ruchem odsuwał. Konfidencję wybaczano Frankowi. A Franek, bynajmniej nie dotknięty odmową, przytykał parę razy, wedle zwyczaju, w rogową przykrywkę, otwierał z namaszczeniem tabakierkę, pociągał niuch jeden i drugi i powracał do swej pracy.

Zdarzało się nieraz, że panienska ze dworu zagadała z Frankiem. Uciecha była ogromna.

— A może tabaczki? — Franek wdzięcznym ruchem podsuwał swą tabakierkę jasnej paniencie. Panienska piekła raka.

— Il est un peu sans gêne.

— Paurtant il est charmant avec sa gueule d'un our — odpowiada śmiejąc się, młoda francuska.

Panicze najwięcej pokpiwali z Franka, wyciągali go na słówka. Sami upominali się o tabaczkę; odsypywali w paperek, aby potem platać figle guwernantce i siostrze.

— A co, Franku, ładne będą chlewy?

— Doskonale, lepsze niż niejedne czworaki!...

— A cóż to czworaki są złe?

— Jak się leje ludziskom na głowy, to nie są akuratnie doskonałe.

— Postawić czworaki? myśli Franek, że to mało kosztuje?

— Proszę paniczów, każde stworzenie, jako człowiekowi pożytek przynosi, musi być należycie obrządzone. Kazał dziedzic chlewy postawić, bo zgniłe były do szczytu, a proszę, choć niby brudne stworzenie, w zgniliznie uchować się nie może. Latoc u dziedzica na Wolę owczarnie postawiono. Zgniłe to było, waliło się, z dachu lało się, stworzenie mokło, chorowało i marnowało się... A teraz jaka galanta owczarnia stoi, aż się oczy śmieją! I stworzeniu milej i dziedzicowi wróci się pieniądz!...

— No więc cóż z tego?

— Ja do tego, proszę paniczów, prowadzę, że w całej okolicy stawiają obory, stajnie, chlewy, a o czworakach nikt nie pomyśli. Żalosc bierze spojrzeć; porządku nijakiego utrzymać. w jednej izbie gnieździ się osiem dusz i więcej... A wedle sprawiedliwości, jak człowiek zawraz z prosięciem żyje — w gnoju, w smrodzie to i pracować, jak się należy, nie może. Ino obraza Boska!...

— Chcielibyście, Franku, dużo zarobić? — w całej okolicy czworaki postawić? ho, ho! — mówi wyrostek, śmiejąc się głośno.

— Tu, proszę paniczów, nie o zarobek idzie, jeno o sprawiedliwość ludzką.

D. c. n.

na przyrządy, unoszące się w powietrzu na zasadzie, według której gazy gatunkowo lżejsze idą do góry, a cięższe opadają na dół. Prototypem pierwszych jest znany powierzchnownie i przez dzieci już w starożytności do zabawy używany latawiec, — drugich zaś banki mydlane, unoszące się w górę na zasadzie, że powietrze ogrzane jest gatunkowo lżejsze od powietrza zimnego.

Obecnie pracuje się gorliwie nad przyrządami pierwszego i drugiego rodzaju, a za najznakomitszego obecnie pracownika w zakresie balonów, t. j. zbiorników, wypełnionych lżejszym od powietrza gazem, uważany jest hr. Ferd. Zeppelin. Najnowsza podróż napowietrzna balonem jego wynalazku przeszła swymi rozmiarami i trwaniem wszystko, czego dotychczas dokazano na tym polu.

Zeppelin przedewszystkiem odstąpił od dawnej zasady budowania balonów, napełnianych i wydymanych do pewnej objętości gazem, lecz zbudował balon o ścianach niepodatnych, na przegrody podzielony, z alaju bardzo lekkiego, którego głównym składnikiem jest glin (aluminium). Ten balon o wymiarach bardzo znacznych — bo wynoszą: długość jego 136, a szerokość 13 m. — o objętości mniej więcej 13.000 m. sześć., ma powierzchnię około 7500 m. kw. a powleczone jest na przód podwójną warstwą gęstej tkaniny bawełnianej, a następnie kilkoma warstwami powłoki gumowej, co jest szczelniejsze, niż jedna warstwa. Metr kwadratowy takiej powłoki waży 230 gramów, zatem przeszła pół funta. Do poruszania takiego balonu służą dwa motory benzynowe, każdy o sile 110 koni, o ciężarze około 500 klg. Usposobienie balonu znajdują się dwie łodzie nieruchomo z nim połączone i komunikujące się ze sobą krytym gankiem z oknami. Ten kryty ganek służy dla odpoczynku osób, w żegludze balonem zatrudnionych. Dla ułatwienia lądowania łodzie zaopatrzone są od dołu w poduszki powietrzem wydęte.

Cały balon waży 10.000 kilogramów, zawiera 15.090 metrów sześciennych gazu, a może unieść zarazem 16.000 kilogramów, na ciężar więc, który balon może unieść, prócz siebie samego, wypada 4.800 kilogr. Cała załoga składa się z 12 osób. Otóż balonem tym po licznych mniej lub więcej udanych, lub nawet całkiem nie udanych próbach z balonami innej konstrukcji, odbył Zeppelin po raz pierwszy wielką, 12 godzin trwającą, podróż w ten sposób, że w dniu 1 lipca b. r. wzniósł się we Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskim w powietrze i utrzymując się w wysokości średniej 250 do 300 m., dochodząc niekiedy do 750 metrów nad ziemią, pojechał balonem ponad Konstancję i Bazyleę, nad jezioro Cztery Kantonów, które okrążył kilka razy ku zdumieniu Szwajcarów i cudzoziemców, zebranych w Lucernie i ponad Zurychem udał się do Frauenfeld w Szwajcarii, gdzie się opuścił o godzinie piątej popołudniu; po odpoczynku 2 godzinnym wzniósł się na nowo w powietrze i pojechał ponad Hehen-tiel, a następnie okrążył jezioro Bodeńskie i ponad Bregencją w Austrii a Lindau w Bawarii dotarł do Friedrichshafen, gdzie o 8 i pół wieczorem wylądował szczęśliwie. — Tym sposobem odbył Zeppelin swym najnowszym balonem 350 kilometrów w 12 godzinach; na godzinę przeto robił w powietrzu 55,6 kilometrów.

Rząd niemiecki, w uznaniu wielkiej ważności sprawy, dał Zeppelinowi na próby znaczne sumy pieniężne i obiecał, że jeżeli uda się dokonać balonem podróży 24-godzinnej i szczęśliwego po niej wylądowania, balon od hr. Zeppelina zakupi. Podróż ostatnia Zeppelina skończyła się nadzwyczajnym powodzeniem, po którym nastąpiła katastrofa: balon spłonął doszczętnie, jak to już telegramy doniosły.

Zeppelin jednak nie uważa swej kariery za skończoną. Postanowił zbudować nowy balon, a pomaga mu w tym materialnie całe niemieckie społeczeństwo.

Obecnie po katastrofie na nowy balon zebrano już ze składek prywatnych przeszło 3 miliony marek, a rząd pruski dał 1/2 miliona marek do dyspozycji Zeppelinowi.

Aerostat braci Wright'ów.

W kilka dni po katastrofie balonu Zeppelina, nadeszły z Paryża depesze o udanym wzlocie statku napowietrznego braci Wright'ów, Amerykanów. Jeden z nich, Wilbur, przybył umyślnie do Francji dla zademonstrowania wynalazku i próby przeprowadzić w Le Mans na torze wyścigowym.

Prób było trzy. Około 2.000 osób czekało na wzlot aerostatu; pomimo upału przez cały dzień wytrwali na trybunach. Maszyna w czasie oznaczonym była gotowa do odlotu, lecz szczególne zajście rozpoczęcie próby odroczyło.

Oto kapitan piechoty Sazerac, wbrew życzeniu

Wright'a, który zastrzegł, aby nie dopuszczono żadnego fotografa, zrobił zdjęcie z aparatu, kodakiem. Wright zażądał stanowczo wydania kodaka, co kapitan po długich pertraktacjach uczynił. Wówczas Wright, rozdrażniony, przesunął zdala od startu swoją maszynę i wraz z pomocnikami położył się spać przy niej. Publiczność czekała cierpliwie i około 7-ej, gdy zmrok już zapadać zaczął, podjął Wright pierwszy wzlot.

Start się nie udał, gdyż jedno skrzydło uderzyło o ziemię. Przy drugiej próbie aparat wzniósł się na wysokość 12 metrów i przebiegł przestrzeń przeszło 200 metrów, niedość wysoko jednak, by ominąć wierzchołki drzew. Wright wykonał tedy duży wzlot i wylądował po 48 sekundach. Przy trzeciej próbie maszyna wzniósł się na wysokość 15 metrów i opisała w powietrzu dwie ósemki na wysokości 15 metrów. Ten ostatni wzlot udał się świetnie i trwał 97 sekund, a przebieżona przestrzeń wynosiła 1.700 metrów.

Aeroplan Edisona.

Donoszą z Londynu, że Edison zaprosił do siebie bawiącego tutaj twórcę aeroplanu Farma i przedstawił mu plan okrętu powietrznego do sterowania. Zdaniem Farmana projekt Edisona ma o wiele więcej zalet od wszystkich dotychczasowych.

Informacje.

Zatarg z japończykami. Pisma donoszą, że niedaleko od Władystoku aresztowano barkę japońską Miey-Mar, wraz z 36-ma ludźmi załogi, pod zarzutem nieprawnego połowu fok. Podczas przeprowadzania aresztowanych do więzienia, ci okazali opór konwojującym żołnierzom, rzucając w nich kamieniami. Sąd wojenny skazał wszystkich, prócz jednego, na karę śmierci. Skazani podali skargę kasacyjną.

Zjazd październikowców. Program zapowiedzianego w Petersburgu wszechrosyjskiego zjazdu październikowców obejmuje sprawy następujące: 1) sprawozdanie dumskiej frakcji Związku z działalności w ciągu 1-ej sesji Dumy; 2) projekty ustawodawcze w rozmaitych dziedzinach działalności państwowej: o reformie miejscowej, sprawa rolna, sprawy cerkiewno-wyznaniowe, oświata ludowa, kwestja robotnicza i t. d. Inne punkty programu dotyczą wewnętrznej organizacji Związku.

Z Lublina i gub. Lubelskiej.

Zbyteczne święta.

Stale niedopisująca pogoda podczas żniw obecnych zwraca znowu uwagę na tę ogromną ilość nikomu nie potrzebnych świąt kościelnych. Rozumiemy dobrze, iż ciągle pomnażająca się liczba świąt była przyjmowana z zapałem przez niewolnicze masy.

Ale dzisiaj po uwłaszczeniu są one ciężarem i to ciężarem dość poważnym.

Święta dzisiaj nie są ulgą dla ludności, ale wprost wykołajaniem i deprawacją.

Jesteśmy w dobie obecnej świadkami znoej pracy po nocach i po ciemku, często aż do północy — a to wszystko ze względu na święta.

Czyż nie byłoby stokroć lepiej poprzeczyć te wszystkie święta na niedzielę — i obchodzić tylko cztery uroczyste święta jak to się dzieje we Francji?

Duchowieństwo nasze miałoby też sposobność okazania tutaj swojego obywatelskiego ducha — powinno ze wszech sił poprzeć tę ważną reformę — i wystarczyć się o stanowisko dla Polski w Rzymie, takie, jakie już od stu lat przeszło ma Francja.

Niech nam Rzym zamiast błogosławieństw — znieście święta — a błogosławić mu będziemy z całej duszy.

Świętowanie — jest podstawą próżniactwa — a próżniactwo czyż to nie nasz grzech pierworodny?

Komisja poborowa. Dnia 14 b. m. odbyła się rewizja młodych ludzi, którzy w swoim czasie nie stawili się do poboru. Przyjęty został p. Feliks Genca, aptekarz.

Aresztowania. Dnia 14 b. m. aresztowano Władysława Kowalskiego, b. konduktora kolei nadwiślańskiej, wysiedlonego do gub. Orenburskiej, który samowolnie powrócił z zesłania.

Zuchwali bandyci. W 1907-ym roku w jesieni na kilka furmanek z żydami i Niemcami, w lasku o parę wiorst od Łęcznej napadło ośmiu bandytów i grożąc rewolwerami, zabrali napadniętym kilkaset rubli gotówką oraz złoty kieszonkowy ze-

garek. Bandytów na razie nie ujęto, dopiero w kilka tygodni policja wpadła na trop bandytów i 4 z nich aresztowała.

Pozostałych zaś czterech bandytów nie wykryto. We wtorek rano, jak już donosiliśmy, z Łęcznej na sprawę jechał do Lublina Moszek Morgenstern, jeden z obrabowanych żydów. Wtym z ukrycia wypadło dwóch ludzi uzbrojonych w brauningi, którzy, zatrzymawszy furmankę, pod groźbą śmierci, rozkazali Morgerszternowi przysiądź, iż na sprawie wytoczonej przeciw ich kolegom, nie zezna tego, co zeznał na śledztwie. Morgersztern musiał zgodzić się na żądanie napastników. Bandyci oświadczyli, Morgerszternowi, iż będą na sprawie w celu przekonania się o spełnieniu przyrzeczenia M.

Rzeczywiście, gdy Morgersztern znalazł się na sali sądowej, ujrzał przed sobą siedzących na ławce śmiałych bandytów, którzy nie spuszczały z niego oka. Tu jednak skończyła się ich zuchwałość, gdyż podczas obrad sądowych, na salę przybyła policja z powiatu lubelskiego, która dowiedziawszy się o całym zajściu i aresztowała bandytów. W aresztowanych poznano: Aleksandra Sokołowskiego i Kazimierza Mazurka.

Z za kordonu.

Muzeum narodowe. We Lwowie powstanie muzeum narodowe im. króla Jana Sobieskiego delegacja rady miasta uchwaliła założyć je w nowonabytej przez miasto „kamienicy królewskiej”. Będzie to muzeum narodowo-historyczne ze szczególnym uwzględnieniem wschodnich dzielnic Polski i miasta Lwowa. Już dzisiaj nazwać można niezwykle okazałymi zbiory, które przeznaczone są do tego muzeum. W myśl uchwały delegatów obok muzeum narodowego pomieszczone zostanie w kamienicy królewskiej archiwum miejskie, dziś ścieśnione w zupełnie nieodpowiednim lokalu ratusza. W najbliższym czasie znajdą się nadto w kamienicy królewskiej nader cenne, znane nie tylko w kraju, bogate zbiory dzieł sztuki i pamiątek historycznych, stanowiące własność prywatną jednej z wybitnych lwowskich rodzin.

Ostatnie wiadomości.

Ulgowe bilety. Ministerjum komunikacji wydało rozporządzenie, aby emigrantom-żydom i robotnikom, udającym się do Rosji Azjatyckiej, sprzedawano ulgowe bilety kolejowe, według taryfy dziecinnego biletu klasy III-ej.

Najwyżej zezwolono ks. Dołgorukiemu, skazanemu za podpisanie odezw wyborczej, wyjechać na 10 dni do chorego syna, z warunkiem powrotu do więzienia po upływie terminu dziesięciodniowego.

Rewizja senatorska. Rewizja senatorska policji moskiewskiej została ukończona. Generał Reinbot będzie oskarżony o niedbałe spełnianie obowiązków. Cięższe oskarżenia wytoczono przeciwko niższym funkcjonariuszom policji.

Witte u Mendelsohna. Z Berlina donoszą, że hr. Witte złożył wczoraj wizytę bankierowi Mendelsohnowi, u którego zabawił czas dłuższy. Zapewniają, że ta wizyta ma łączność z wielką kombinacją finansową. Witte jednak prosił o zaprzeczenie tej pogłosce, twierdząc, że nie ma obecnie nic wspólnego ze sprawami państwowymi Rosji i że wizyta miała charakter przyjacielski.

Zjazdy monarsze. Korespondent „Daily Chronicle” donosi z Kronbergu, iż król i królowa Anglii złożą w przeciągu kilku miesięcy oficjalną wizytę w Berlinie.

W pierwszej połowie września spodziewany jest przyjazd cesarza Wilhelma do Rewla.

Z Turcji. Adrianopolski komitet młodoturecki

Ważne dla W. P. Myśliwych.

Dnia 4 sierpnia 1908 r. został otwarty nowy zakład Puskarski i skład broni przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 190/1 w Lublinie pod firmą G. Jachtolc i M. Kłopotowski. Na składzie posiada broń pierwszorzędnych fabryk i wszelkie przybory myśliwskie po cenach przystępnych.

Specjalna reperacja broni. Z czym się polecają W. P. myśliwym

546—3—1

G. Jachtolc i M. Kłopotowski.

wystosował do sultana odezwę, w której uprzedza go, że młodoturcy traktować go będą narówni z każdym przedstawicielem dawnego systemu, jeżeli nie uszanuje konstytucji. Ponowiono również żądanie rozpuszczenia haremu.

Telegramy.

Cholera.

Petersburg 14 sierpnia. W gub. astrachańskiej d. 11 b. m. zachorowało na cholere 28 osób, zmarło 11; w saratowskiej d. 10 b. m. zachorowało 19, zmarło 12; d. 11 b. m. stwierdzono 5 przypadków. W Nachiczewanu d. 8 b. m. zachorowało dwie osoby. W obwodzie wojska Dońskiego w stancy Gurlowskiej d. 8 b. m. zachorowało na cholere 3 osoby. W Nowoczerkasku d. 10 b. m. wykryto chorego, przybyłego z Rostowa nad Donem.

Podejrzone o cholere wypadki stwierdzono dnia 9 b. m. w Niżnym Nowgorodzie śmierci i w Noworosyjskim szpitalu kolejowym chory przybyły z Carycyna.

Tula 14 sierpnia. We wsi Leszki w pow. epi-fańskim zmarła włościanka z objawami podejrzanymi o cholere. Badanie stwierdziło wirusy choleryczne.

Rostów nad Donem 14 sierpnia. We wtorek i środę w obrębie naczelnika miasta zachorowały 33 osoby, a zmarło 14.

W Ischlu.

Ischl 14 sierpnia. O g. 10 m. 20 zrana król Edward odjechał z Ischlu do Marjebadu, serdecznie pożegnawszy się na dworcu z Franciszkiem Józefem.

Baron von Aerenthal po odejście króla Edwarda miał długą audjencję u cesarza.

Przewrót w Turcji.

Konstantynopol 14 sierpnia. Wszyscy urzędnicy pałacowi sultana, cudzoziemcy, otrzymali dymisję.

Bunt żołnierzy chińskich.

Londyn 14 sierpnia. Z Hogkongu donoszą: W Konghau zbuntowało się 1,000 żołnierzy chińskich wskutek uwięzienia żołnierza, zaskoczonego podczas gry hazardowej. Rebelanci zabili dowódcę i kilku oficerów, oraz napadli na obóz wojskowy.

W pobliżu In-jungu załoga zbiegła, a zbuntowane wojsko rabowało miasteczko.

ZAKŁAD FREBLOWSKI Marji Papiewskiej

ul. Namiestnikowska № 4.

przyjmuje dzieci od lat 3-8.

Przy zakładzie kursy roczne dla wychowawczyń, boni i ochraniarek. Zajęcia i zapisy rozpoczyna się 25 sierpnia.

Zapisy od godz. 10-tej rano do 6-ej wieczór.

ZAKŁAD CHIRURGICZNO-ORTOPEDYCZNY D-ra REJCHSTEJNA

w Warszawie, Marszałkowska 149, telef. 4217.

Leczenie skrzywień kręgosłupa i kończyn, chorób stawowych, gimnastyka ortopedyczna, masaż. Własny wyrób przyrządów ortopedycznych według Hessinga, gorsetów, sztucznych kończyn, pasów brzusznych, rapturowych i td. 318-10-7

LUDZIE KAŻDEGO STANU =

znajdą łatwy i uczciwy zorebek na miejscu

H. R. 4172 RUDOLF MOSSE, WIEDEN, AUSTRIA.

485-9-6

Dnia 6 b. m. została otwarta o o o w Lublinie o o o MLECZARNIA HYGIENICZNA P. WARPUCZAŃSKIEGO

przy ulicy Namiestnikowskiej, № 9, w domu W-go
Bera naprzeciwko wodociągu.

Sprzedaje mleko podwójnie oczyszczane w butelkach i konwiach. Masło śmietankowe zwyczajne i solone, śmietankę, śmietanę, sery i mleko zsiadłe.

Mleko dostarczane do Mleczarni jest pod dozorem lekarza weterynarii T. Chełchowskiego.

W oborach i Mleczarni jest przestrzegana idealna czystość. 539-2-2

OKAZYJNIE skrzypce do sprzedania.

Namiestnikowska 19, m. 8.

541-3-3

Hotel „Janina“

PO OTWARCIU SALI BALOWEJ

przyjmuje zamówienia na uczty weselne, przyjęcia okazyjne, zebrania towarzyskie i t. p. Wydają się abonamenty na obiady, śniadania i kolacje à la carte. Kuchnia zdrowa i smaczna. 476-28-15

Przyjmujemy na stancję panienki.

Troskliwa opieka zapewniona. Eliza Valentin d'Hauterive i Marja Nieprzecka.

Ulica Zamojska № 17 mieszkania № 2.

547-3-1

ZUPEŁNE WYLECZENIE SYPHILISU I JEGO NASTĘPSTW według metody

D. AWRACHOWA.

Można wyleczyć syfisy we wszystkich okresach i formach, i następstwa, jako to: paraliż, tabes, cierpienia kości, wysypki, rany i t. d., oraz skrofule i egzemę. Leczenie bez rtęci i jodu nieszkodliwym balsamem roślinnym. **Zupełne wyleczenie w przeciągu — 4 tygodni bez recydywy.** Broszury wysyłane są za 3 siedm. kop. marki. Wiele podziękowań i świadectw lekarzy, rejentalnie zaświadczone, u autora broszury wydawane są bezpłatnie. **Balsam indyjski** jest do nabycia tylko u **D. Awrachowa, Petersburg ul. Kołokolna № 11.** 420 40-27 CG

„Prasa“.

Naprzeciwko „Rakszewskiego“
W zieleni drzew spowity,
Stoi sobie „kiosk drewniany“
Bardzo przyzwoity.
W „kiosku“ tym przez dzionek cały
Jest ruch nieustanny:
To publiczność bierze pisma
Z rąk „Zydrąskiej Anny“
Pism tych ona trzyma tyle,
Że i zliczyć trudno,
Byłoby to pracą ciężką
I nadzwyczaj znużającą.
Więc zazwyczaj od miejscowych
„Ziemi“ i „Kurjera“,
Są tam różne „Gońce“, „Muchy“,
No i et cetera.
Słowem, w „kiosku“ ścisk i rwetes
Przez cały dzień Boży
Aż mieszkańców nocka jasna
Do snu nie łoży.

538-1-1

Nowość w Lublinie

Théâtre Optique Parisien

ulica Jezuicka

W TEATRZE P. MAKOWSKIEGO

Wspaniały program w 3-ch oddziałach.

Najnowsze francuskiego BIOSKOPU.

Dziś między innymi wystawione jest:

Powódź w Moskwie 24 i 25 kwietnia 1908 r.
Panna Lwow (Tili Bebe) ze swymi dzikimi wychowancami. „Quo-Vadis“. Grzech drugiego. Chemik domowy. Wściekły koń.

Szczegóły w programach

Początek w święta i soboty od g. 3 pp. do 11-ej wiecz. w dni powszednie od g. 5 pp. do 11 w.

DARMO!

Może każdy dostać bardzo piękną rzecz na wybór mającą wartości 17 rub. Proszę zawiadomić swój adres.

Т-во „Общая Польза.“

miasto Rowno gub. W ołyńskiej. 521-10-10

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić naszych pp. odbiorców, iż z d. 1 sierpnia r. b. otworzony został

w Warszawie przy ul. Leszno № 8 (Telefon 55-40)

skład wyrobów naszej fabryki pod zarządem naszego wieloletniego reprezentanta

p. L. B. Trachtenberga,

do którego też zechcą Sz. Panowie zwracać się z wszelkimi zleceniami i zapytaniami. Jednocześnie zwracamy uwagę Sz. Panów na firmę naszą, składającą się z trzech tylko wyrazów „St.-Petersburskie Chemiczne Laboratorium“ i na obok umieszczoną naszą markę fabryczną.

Towarzystwo akcyjne

„St.-Petersburskie Chemiczne Laboratorium“

założone w r. 1860.



28497-547-3-1

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metzl & Co Krakowskie-Przedmieście № 53. — Biuro Ogłoszeń I. Buchweitza, Marszałkowska № 120.

Redaktor i Wydawca dr. Stanisław Korczak.

Drukarnia Estetyczna R. Jacewskiej.